Nr. 237. We Lwowie piątek dnia 28 czerwca 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Sprawy sejmowe.

Lwów 28 czerwca.

Wczoraj odbyła komisja wodna dłuższe posiedzenie, na którem przyjęto sprawozdanie p. Kozłowskiego o przedłożeniu rządowem, dotyczącem regulacji rzek. Prócz projektu ustawy uchwalono cały szereg rezolucyj.

1. O wezwanie rządu, by przygotował siły techniczne, przy pomocy stypendjów, dla uczniów politechniki, jak i inżynierów, dla robót wodnych.

2. O wezwanie rządu, celem ustanowienia wydziału wodnego przy tut. politechnice.

3. O wezwanie rządu, aby równocześnie z regulacją rzek prowadził regulację ich górnych biegów przy źródłach i wogóle zabudowywanie potoków górskich.

4. O wezwanie rządu, aby dla wykonania robót regulacyjnych powiększył wydatnie personal techniczny i aby namiestnika upoważniono do nominacji technicznych urzędników bez względu na stopień, tudzież do przyjmowania techników na podstawie kontraktów.

5. O wezwanie rządu, aby rozszerzył organizację politechniki z powodu wzmagającej się ilości uczniów, która obecnie jeszcze więcej wzmagać się będzie, wskutek zamierzonych robót regulacyjnych.

* * *

Komisja budżetowa załatwiła wczoraj po południu na podstawie referatu p. Abrahamowicza wydatki na teatry i towarzystwa muzyczne, przy czem uchwaliła petycję dyrekcji teatru krakowskiego o podwyższenie subwencji, przekazać wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesji.

Również załatwiła komisja na podstawie referatu p. Abrahamowicza projekt zmiany ustawy w przedmiocie kraj. opłat konsumcyjnych z powodu podwyższenia państwowego podatku od wódki, a na podstawie referatu p. Scipiona, załatwiła rubrykę budżetu: „rozmaite wydatki".

* * *

Dziś odbędą się posiedzenia Koła sejmowego, oraz komisyj: budżetowej, dla włości rentowych, kolejowej i bankowej.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Regulacja rzek.

Wiedeń 28 czerwca. *Wiener-Abendpost* donosi: Prezydent ministrów dr. Koerber rozesłał pod datą 26 b. m. do wszystkich szefów rządów krajowych okólnik, w którym poleca im rozpocząć natychmiast rokowania z wydziałami krajowymi, celem ustalenia na czas dłuższy programu przeprowadzenia w poszczególnych krajach regulacji rzek i potoków górskich. Chodzi przytem nietylko o uregulowanie tych rzek, które stoją w związku z projektowanemi drogami wodnemi, ale także o regulację i zabudowanie wszystkich rzek i potoków, co do których jest to koniecznie potrzebne. Co się tyczy Galicji, to można było na podstawie dat, już zebranych i istniejącego już z dawniejszych czasów jeneralnego projektu regulacyjnego, natychmiast przystąpić do wypracowania projektu ustawy i wnieść go jeszcze w bieżącej sesji do sejmu. Okólnik wskazuje dalej na to, że wobec postanowień uchwalonej przez parlament ustawy kanałowej, regulacja rzek, stojących w związku z budową kanałów, ma być rozpoczęta najpóźniej w r. 1904, że więc reprezentacje krajowe z największym pospiechem zapewnić muszą przeprowadzenie tych robót regulacyjnych. Tak samo pospiesznie winny być przygotowane projekty tych robót, których pokrycie częściowo nastąpić ma z funduszu meljoracyjnego. W końcu okólnik dra Koerbera zaleca szefom krajowym zestawienie planu robót wodnych na rzekach, które są pod zarządem państwowym, przyczem chodzi również o ułożenie programu na dłuższy szereg lat.

Z trybunału admistracyjnego.

Wiedeń 28 czerwca. Siedmdziesięciodwuletni włościanin Janikowski z Jaworzna, został we wrześniu ubiegłego roku przez sąd krajowy w Krakowie za obrazę sądu powiatowego i komisarza sądowego w Jaworznie skazany na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Skutkiem rekursu prokuratorji państwa karę podwyższono na 10 miesięcy i Janikowski w grudniu zaczął już karę tę odsiadywać. Równocześnie adwokat dr. Zipser wniósł do ministerstwa sprawiedliwości podanie, dowodzące niewinności Janikowskiego i prośbę, aby jeneralna prokuratorja wniosła zażalenie dla strzeżenia ustawy (zur Wahrung des Gesetzes). Najwyższy trybunał jako kasacyjny na wczorajszem posiedzeniu zniósł wyrok sądu krakowskiego i co do rzeczy samej wydał wyrok uwalniający. W drodze telegraficznej polecono Janikowskiego natychmiast wypuścić na wolność.

Z węg. izby magnatów.

Budapeszt 28 czerwca. Izba magnatów przyjęła wczoraj rozmaite przedłożenia, uchwalone już przez sejm węgierski, między innemi ustawę o dodatku do podatku spirytusowego.

Z sejmów.

Berno mor. 28 czerwca. Sejm na wczorajszem posiedzeniu przyjął budżet szkół średnich. W ciągu dyskusji poseł br. Pražak wyraził życzenie ludności czeskiej, aby zwiększono na Morawach liczbę czeskich szkół średnich i zaznaczył, że szkół niemieckich jest w kraju o wiele więcej, niż czeskich. Mowca wniósł rezolucję wzywającą rząd, aby najdalej w przyszłym roku przystąpił do budowy nowej czeskiej szkoły realnej w Bernie. Rezolucja została uchwaloną. Głosowali za nią także posłowie z lewicy.

Berno mor. 28 czerwca. Sejm przyjął wniosek, wzywający rząd do wniesienia w przyszłej sesji przedłożenia rządowego w sprawie udziału kraju w budowie kanału Dunaj-Odra, stosownie do postanowień ustawy uchwalonej w parlamencie.

Capo d'Istria 28 czerwca. Zapowiedziane na wczoraj drugie posiedzenie sejmu nie mogło się odbyć z powodu niepojawienia się większości. Obecną była tylko mniejszość i reprezentant wydziału krajowego.

Czerniowce 28 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wniesiono kilka wniosków i interpelacyj. Między nimi znajduje się wniosek o zawotowanie znacznej subwencji krajowej na wypadek prowadzenia nowych budowli uniwersyteckich i wniosek o przyspieszenie wypracowania projektu ustawy, dotyczącego reformy sejmowej ordynacji wyborczej. Potem nastąpiło pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o zmianie ustawy co do składu bukowińskiej rady szkolnej, przedłożeń wydziału krajowego, projektu ustawy, dotyczącej uznania istniejących dróg powiatowych za drogi krajowe i o reorganizacji szpitala krajowego i kraj. instytutu położniczego.

W końcu nastąpiły sprawozdania komisji finansowej o preliminarzu i zamknięciach rachunkowych bukowińskiego funduszu propinacyjnego, oraz sprawozdanie o sprawach sanitarnych kraju, które sejm przyjął.

Pogłoska o zamachu na cesarza.

Budapeszt 28 czerwca. „Węg. biuro korespondencyjne" donosi z Neusiedl am See: Zatrzymano tam dwóch podejrzanych robotników, przybyłych ze Szwajcarji. Jeden z nich zdołał wylegitymować się i puszczono go natychmiast; drugiego odprowadzono do więzienia. — Przesłuchanie nie wydało jednak dotychczas żadnego wyniku, któryby miał wskazywać na jakieś zbrodnicze zamiary.

Zlot Sokołów w Pradze.

Praga 28 czerwca. Na zlot Sokołów do Pragi przybyli wczoraj wieczorem pierwsi gimnastycy francuscy w liczbie 28 z Arras i z Paryża. powitani sympatycznie przez tłum okrzykami „Na zdar!" i „Vive la France!"

Sankcja monarsza.

Wiedeń 28 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowane uchwały delegacyj i prowizorjum budżetowe do końca r. 1901.

Konferencja Biur pośrednictwa pracy.

Wiedeń 28 czerwca. W obecności zastępców ministra spraw wewnętrznych i ministra rolnictwa oraz wielu korporacyj odbyła się wczoraj pod przewodnictwem naczelnika robotniczego urzędu statystycznego pracy, radcy sekcyjnego Mataja, konferencja Biur pośrednictwa pracy.

P. Mataja powitał zgromadzenie i doniósł, że minister handlu Call zamierzał osobiście przybyć na konferencję, aby zadokumentować tem swoje zajęcie dla sprawy pośrednictwa pracy, został jednak niestety wstrzymany od tego przez niedyspozycję. Projekty i wnioski statystycznego urzędu pracy częściowo po dłuższej dyskusji przyjęto i konferencja uchwaliła odbyć dzisiaj dalszy ciąg swoich obrad.

Sprawa kreteńska.

Frankfurt 28 czerwca. Do *Frankfurter Ztg.* donoszą ze Stambułu, iż powrócił tam z Krety sekretarz ambasady rosyjskiej Czertowski, który woził odręczny list cara do księcia Jerzego greckiego. Z dobrego źródła donoszą, iż car odwołując się do przyjaźni księcia radził mu, aby w sprawie kreteńskiej poddał się zakomunikowanej mu uchwale mocarstw gwarancyjnych. Dalej zapewniał car księcia, iż jeśli rady jego posłucha, to będzie mu wdzięczny i nigdy o tem nie zapomni.

Książę w odpowiedzi podniósł, iż położenie jego na Krecie jest bardzo trudne, ale dodał, że podda się ojcowskim radom cara.

Wypadki w Chinach.

Londyn 28 czerwca. *Standard* donosi z Szangaju, że książę Tuan na czele kilku tysięcy jazdy mongolskiej posuwa się w kierunku Pekin-Hen-czing.

Petersburg 28 czerwca. *Gazeta amurska* donosi, że obawy przed możliwymi rozruchami w Mandżurji, kobiety i dzieci opuściły Charbin. Uzbrojone bandy Mongołów, krążą w okolicy miasta Chailar.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 28 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych obradowano w dalszym ciągu nad ustawą o ubezpieczeniu robotników. Wniosek deput. ks. Lemire, żądający zaprowadzenia obowiązkowej asekuracji dla wszystkich robotników i sług, których wynagrodzenie wynosi rocznie mniej niż 2.400 franków został odrzucony.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 28 czerwca. W izbie gmin złożono w sprawie Gibraltaru takie same oświadczenie jak w izbie lordów. Kilku deputowanych ponowiło przeciwko agentom armji angielskiej dawniejsze oskarżenia o kupno lichych koni za wysokie ceny w Austro-Węgrzech. Stanley odpowiedział, że rząd gotów jest zbadać te oskarzenia i dodaje, że odtąd w Austro-Węgrzech nigdy koni się kupować nie będzie, jeżeli je dostać będzie można w Anglji lub Kolonjach.

Z parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt 28 czerwca. Wczoraj otwarto nową nadzwyczajną sesję parlamentu. Prezydent ministrów Sturdza odczytał orędzie królewskie, które zaznacza, że parlament zwołany został w tym celu, aby uregulować kilka spraw, dotyczących finansowej sytuacji kraju, zmienić ustawę szkolną i zawotować traktat z Austro-Węgrami o wydawaniu przestępców.

Cofnięcie denuncjacji.

Poznań 28 czerwca. W procesie, który wytoczył polskim pismom poznańskim właściciel dóbr Chrzanowski o krytykę sprzedaży Katarzynowa na kolonizację, nastąpiła ugoda i redaktorów nie zasądzono, ponieważ Chrzanowski swą denuncjację cofnął.

Szykany pruskie.

Poznań 28 czerwca. Przeciwko *Pracy* odbyła się powtórnie rozprawa sądowa o obrazę władz pruskich z powodu uwięzienia p. Omańkowskiej za nauczanie języka polskiego. Poprzedni wyrok, skasowany przez najwyższy sąd Rzeszy w Lipsku, izba karna zmodyfikowała o tyle, że redaktor odpowiedzialny został skazany tylko na osiem miesięcy, zamiast dawnych dwunastu. Ponieważ skazany już przebywa od listopada w więzieniu, w tych dniach zatem zostanie wypuszczony na wolność.

Bankructwa banków niemieckich.

Lipsk 28 czerwca. Zamianowany prowizorycznym zarządcą Banku lipskiego adwokat Rosenthal odmówił przyjęcia zarządu. Nowego zarządcy konkursowego na razie jeszcze nie powołano.

Lipsk 28 czerwca. Wiadomość o aresztowaniu dyrektora „Banku Lipskiego", Exnera, potwierdza się. Biura banku zamknięto, aż do czasu rozpoczęcia działalności przez sędziego konkursowego.

Berlin 28 czerwca. *Vorwärts* donosi, iż wiele nieoględnych banków i firm tutejszych będzie musiało ogłosić swą niewypłacalność, gdyż są zaangażowane w upadku Banku lipskiego.

Lipsk 28 czerwca. Administratorami konkursowymi lipskiego Banku mianowano adwokata Freitaga i radę sądowego Bartha.

Wojna w Transwaalu.

Richmond (Kolonje Przylądka) 28 czerwca. Wielki oddział Boerów pod wodzą Malana Smita zaatakował dnia 25 bm. rano Richmond. Boerzy walczyli do wieczora; odstąpili w końcu od miasta na wiadomość, że zbliżają się Anglicy.

Wyścig automobilów.

Paryż 28 czerwca. Wczoraj rano rozpoczął się wyścig automobilowy na przestrzeni Paryż-Berlin. Jako pierwszy wyjechał o godz. 3 min. 30 rano, Giraud, poczem w 2 minutowych odstępach czasu wyruszali inni zapaśnicy.

Austrjak Haban wyjechał o 4 min. 34.

Akwisgran 28 czerwca. W wyścigu automobilowym Paryż-Berlin przybył tu pierwszy o godz. 2½ popołudniu Fournier.

Rheims 28 czerwca. Automobil nr. 163 z wyścigu automobilowego przejechał dziś rano w bliskości Rheims dziesięcioletnie dziecko na śmierć.

Dżuma.

Stambuł 28 czerwca. Na przedmieściu zdarzył się wypadek choroby, w którym podejrzewają dżumę. Zarządzono środki ostrożności.

Anarchiści.

Paryż 28 czerwca. Prefektura policji zaprzecza wiadomości podanej przez jeden z Dzienników, jakoby w suterenach pewnego teatru wykryto anarchistę, który usiłował rzekomo teatr podpalić.

Pojedynek senatorów francuskich.

Paryż 28 czerwca. Z powodu starcia na onegdajszem posiedzeniu trybunału stanu odbył się wczoraj pojedynek na pistolety między senatorem Aucoin i Le Prévostem. Żaden z przeciwników nie odniósł szwanku.

Strejki.

Ferrara 28 czerwca. W Beno, w okręgu Copparo usiłowało 500 strejkujących zawalić most, strzeżony przez wojsko. Z tego powodu przyszło do krwawego starcia z żołnierzami, przyczem 2 strejkujących zginęło, a 10 zostało ranionych.

Zurych 28 czerwca. Robotnicy, zajęci koło budowy tutelu Simplon, zastrejkowali. Żądają sześciogodzinnego dnia pracy.

Kraków 28 czerwca. Wczoraj popołudniu zmarła tu po dłuższych cierpieniach Amelja z Komarów Bilińska, żona dyrektora tutejszej poczty i telegrafu, licząc 36 lat.

Zmarła osierociła czworo dzieci. Śmierć ta prawie niespodziewana, wywołała głębokie współczucie w całem mieście, dla nawiedzonego tak ciężkiem nieszczęściem p. Marjana Bilińskiego. Z powodu tak smutnego wypadku rodzinnego przybył wczoraj wieczorem do Krakowa gubernator Banku austro-węgierskiego Biliński, brat Marjana Bilińskiego. Pogrzeb w sobotę o godz. 4 popołudniu.

Praga 28 czerwca. Minister Rezek wczoraj w południe odjechał z powrotem do Wiednia.

Wiedeń 28 czerwca. Prezes ministrów dr. Koerber odjechał do Karwina na zaproszenie br. Larischa, aby obejrzeć jego kopalnie i wraca w sobotę do Wiednia.

Petersburg 28 czerwca. Chrzciny nowonarodzonej wielkiej księżniczki odbędą się d. 30 b. m.

Nowy Jork 28 czerwca. Siódmy Bank narodowy, w którym już we wtorek zajść miały trudności, wstrzymał wypłaty.

Raut u marszałka.

Przygotowania, jakie widzieliśmy w gmachu sejmowym, pozwalały nam się spodziewać, że raut wypadnie świetnie, że będzie godnem zakończeniem pięknych uroczystości odsłonięcia pomnika. Ale najprzesadniejsze nawet nadzieje, nie odpowiadały rzeczywistości; raut był wspaniały. W udekorowanych prześlicznie zielenią i kwiatami krużgankach zastawiono obfite stoły. Na dole, przed gmachem sejmowym przygrywała muzyka 30 pp., witając licznie przybywających gości. U progu witali ich pp. marszałkowie, hr. Stanisław i hr. Cecylja Badeniowa. Z każdą chwilą rósł napływ, tem bardziej, że zaproszonych było około 1000 osób. Ciekawsi stali na krużganku i szeptali sobie kto wchodzi. A wchodzących było całe mnóstwo: książęta kościoła, dostojnicy cywilni i wojskowi, członkowie Izby panów, Izby posłów, posłowie sejmowi etc.

Wśród wchodzących zauważyliśmy: Agenora, Adama i Józefa Gołuchowskich, dalej szli hr. Henrykowie Starzyńscy, hr. Drohojowska, minister Piętak, namiestnik Piniński, J. E. Abrahamowiczowie, Kazimierzowie Badeniowie, ks. J. Czartoryski, hr. Chołoniewski, A. Jaworski, Ad. Jędrzejowicz, Gorayski, Zaleski, Męciński, Skrzyńscy, Stadniccy, A. hr. Wodzicki i w. i. Imieniem rady byli pp. dr. Małachowski, Michalski, Ciuchciński, imieniem tow. dziennikarzy pp. Zajączkowski, Chyliński i Skrzyński. Były też reprezentacje generalicji, naukowych towarzystw i dostojnicy instytucyj naukowych i administracyjnych.

Punktem kulminacyjnym rautu był koncert, w którym obok p. Spetriny z orkiestrą, wzięli udział p. Myszuga i pna Bohus. Produkcje ich wywoływały co chwilę najgorętsze owacje. Szczególniej były chwalone i oklaskiwane pieśni pny Bohus. Z produkcji p. Myszugi szczególniejszym aplausem cieszyła się arja Moniuszki „Szumią jodły".

Po koncercie rozpoczęły się tany, które trwały do białego rana, przy dźwiękach przywołanej na górę muzyki 30 pp. Goście rozchodzili się pod wrażeniem, że tak świetnie i oryginalnie urządzonego rautu nie pamiętają we Lwowie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 28 czerwca.

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Wesele", dramat. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Piątek (28): Leona II, p. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godzinie 7 minut 58.

Mianowania. Prezydjum galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu zamianowało poborcami podatkowymi w IX klasie rangi: oficjała podatkowego Juljusza Mozera, oraz kontrolorów podatkowych: Seweryna Paszkiewicza, Stefana Krukiewicza, Leona Scherffa i Feliksa Rodkiewicza; dalej kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi oficjałów podatkowych: Stefana Witkowskiego, Filipa Rakowskiego, Józefa Knapczyka, Eugeniusza Nowakowskiego, Jakóba Tutaja i Jakóba Kluzka; następnie oficjał. podat. w X klasie rangi adjunktów podatkowych: Jana Miszkiewicza, Andrzeja Rudnickiego, Władysława Rynkala, Jana Matkowskiego, Jana Poźniaka, Jana Skocznia, Ludwika Frantza, Apolinarego Zahaczewskiego, Gustawa Gleisnera i Aleksandra Warywodę; wreszcie adjunktami podatkowymi w IX klasie rangi praktykantów podatkowych: Jarosława Wolańskiego, Józefa Trybulca, Włodzimierza Kozubskiego, ukwalifikowanego komendanta żandarmerji Michała Jaworskiego, praktykantów podatkowych: Eugeniusza Kalennika, Stanisława Niemtusa, Kazimierza Kronenberga, Fryderyka Mialowicka, Wiktora Powroźnickiego i Juljusza Knoblocha.

Minister oświaty zamianował na mocy nowego statutu dla austrjackiego instytutu historycznego w Rzymie radcę dworu dra Stanisława Smolkę członkiem komisji, obradującej na wnioskami o udzielenie rzymskich stypendjów.

Uroczystość odsłonięcia pomnika hr. Gołuchowskiego. Burmistrz Pragi, dr. Srb, nadesłał telegram następującej treści: „Prezydjum król. główn. miasta Pragi, uznaje z całego serca hołd, zł. żony sławnemu mężowi stanu braterskiego narodu, hr. Agenorowi Gołuchowskiemu, autorowi dyplomu październikowego. *Dr. Srb*, prezydent. *Dr. W. Fric*, zastępca prezydenta.

Komisja konkursowa Tow. muz. przyznała na posiedzeniu dnia 26 bm. nagrody następującym uczniom: list pochwalny Anieli Kraszewskiej, medal bronzowy pp.: Helenie Makowskiej, Marji Schragównej i Darji Schuchiewiczównej; medal srebrny pp: Oldze Kościckiej i Janinie Samolewiczównej. Rozdanie tych nagród i odczytanie klasyfikacji, odbędzie się w sobotę, 29 czerwca, o godz. 11 w sali Towarzystwa muzycznego (ul. Czarnieckiego l. 8).

Z komitetu budowy pomnika Ujejskiego. W odpowiedzi na rozesłaną wszystkim towarzystwom i instytucjom finansowym odezwę do zbierania datków na ukończenie budowy pomnik, nadesłano do tąd: Bank zaliczkowy we Lwowie 50 koron, Czytelnia kolejowa 10 k., Towarzystwo zaliczkowe w Brzesku 40 k., w Marjampolu 6 k., Kółko śpiewackie w Mostach wielkich 10 k., Towarzystwo zaliczkowe w Rymanowie 10 k., Bank zaliczkowy w Czortkowie 10 k., Towarzystwo zaliczkowe w Żmigrodzie 6 k., „Sokół" w Bursztynie 10 k., z listy pani Bil wiczowej w Hruszowie wpłynęło 12 k. Procenta dopisane w ks gal Kasy oszczędności 34 halerzy Razem nadesłano dotąd 164 k. 31 halerzy.

Datki nadsyłać należy na ręce sekretarza komitetu, p. Kazimierza Pepłowskiego, w gal. Kasie oszczędności.

Walne zgromadzenie towarzystwa zaliczkowego urzędników odbyło się wczoraj o godzinie 7 wieczorem w lokalu towarzystwa przy ulicy Skarbkowskiej l. 5. Obecnych około 30 członków, przewodniczył nadradca Pizuński. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, przyjęto sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1900, poczem udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorjum. Z przedłożonego sprawozdania okazuje się, iż obrót kasowy w roku ubiegłym wynosił 3,091.867 kor., z czego czysty zysk wynosił 16.803 kor. Preliminarz wydatków na rok 1901 wynosi 27.580 kor., z czego same „marki obecności" wynoszą kwotę 3500 kor.

Wybory dały rezultat następujący:

Do rady nadzorczej weszli: Na 3 lata: Bilwin Stanisław, Bylczyński Mieczysław, dr. Jezienicki Michał, Kunstman Zygmunt, Nartowski Antoni; na 2

lata: Lang Justyn; na 1 rok: dr. Misiński Marceli. Na zastępców: na 1 rok: Janiszowski Adolf, Natalli Marjan, dr. Witkowski Stanisław.

O godzinie $^{1}/_{2}$9 wieczór walne zgromadzenie się skończyło.

Zajście z pułkownikiem. *Naprzód* krakowski w numerze 174 z 27 bm donosi: „W kamienicy p. Gaszyńskiego, właściciela fabryki sztucznego lodu w Krakowie, zamieszkał od niedawnego czasu pułkownik August Littke, komendant brygady. Wskutek jego nietaktownego zachowania się, przyszło między nim a właścicielem do nieporozumienia; gdy właściciel, chcąc nieporozumienie wyrównać, wysłał do Littkego swego zastępcę, Littke nietylko sprawy w drodze ugodowej wyrównać nie chciał, ale rzucił się na niego z ordynarnemi obelgami i wyrzucił go za drzwi. Wobec tego właściciel kazał zamknąć bramę wjazdową do dziedzińca fabrycznego, którędy przez grzeczność pozwolił dotychczas pułkownikowi przejeżdżać. Dowiedziawszy się o tem, żona pułkownika, poczęła się odgrażać, iż każe bramę zburzyć, a następnie, gdy mimo owej „groźby“, bramy nie otworzono, posłała służącego z siekierą, który kłódkę rozbił. Stało się to w piątek, dnia 21 bm. o godzinie 4 popołudniu. P. Gaszyński kazał natychmiast przyprawić nową kłódkę. Rozbiciem bramy nie zadowolił się jednak pan pułkownik, lecz nadto wniósł w tym samym dniu popołudniu skargę do sądu o naruszenie w posiadaniu (!) Sąd wyznaczył natychmiast rozprawę, na sobotę, na godz. 2 popołudniu.

Wezwanie do rozprawy wystosowano do p. Gaszyńskiego z tem poleceniem, iż po otrzymaniu wezwania ma natychmiast bramę otworzyć. Ponieważ jednak woźny nie mógł w przeciągu tych kilku godzin doręczyć p. G. wezwania, odroczył sąd rozprawę na niedzielę, na godzinę 10 rano! Woźnemu polecono doręczyć p. G. wezwanie za wszelką cenę, nawet w nocy! Wykonywując polecenie był woźny u p. G. o godzinie 11 w nocy, następnie o godzinie 2 w nocy, wreszcie o 5 rano. Przypadkowo jednak p. G. w domu był nieobecnym. Wobec tego sąd wyznaczył mu w krótkiej drodze kuratora, jako dla „nieznanego z miejsca pobytu“ i w niedzielę około godziny 10 rano udała się do realności p. G. komisja sądowa. Tutaj sędzia zażądał od personalu wydania klucza i otworzył bramę, zapowiadając, iż zamknięcie jej pociągnie za sobą karę do 100 kor.!

W piątek, zaraz po rozbiciu bramy, wniósł p. G. na pułkownika Littkego do policji doniesienie o złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Gdy jednak dnia 25 bm. pan G. udał się osobiście do policji z zapytaniem, czy doniesienie odstąpiono już prokuratorji, komisarz Banach oświadczył, iż sprawa taka nie należy do policji, że policja z doniesienia tego nie może zrobić użytku i odesłał p. G. na drogę cywilnego sporu“.

Niemiła przygoda w podróży po Hiszpanji spotkała znanego literata i publicystę p. Gąsiorowskiego. Oto policja w Vittorji aresztowała go, sądząc, że udało się jej pochwycić w ręce poszukiwanego od dawna niebezpiecznego rewolucjonistę. Aresztowanie spowodowało przypadkowe podobieństwo szukanego rewolucjonisty z p. G. Zbadanie papierów aresztowanego wykazało omyłkę, poczem p. Gąsiorowskiego natychmiast wypuszczono na wolność, przepraszając go za wyrządzoną przykrość.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 27 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 645 50, Akcje węg. Zakł. kred. 652·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 551.—, Akcje Laenderbanku 405·—, Akcje Bankvereinu 460·—, Akcje Bodencredit 885·—, Akcje gal Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 653 —, Akcje kolei połudn. 99 50, Akcje tramw. lit. a) 225·—, lit. b) 233·—, Akcje kolei Elbethal 488·—, Akcje kolei Północnej 5930, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 420·—, Akcje Rima Muranji 461 50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.630, Akcje fabryki broni 288 —, Akcje tureckie tytoniowe 282 —, Oblig. węg. indemn. 92·45, Renta majowa 98 40, Austr. renta koron. 95·70, Węgierska renta koron. 93 — 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91 30, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99 50. 4 proc. listy Banku hipot. 90 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·—, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·60, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 91·80 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50, Losy tureckie 103·50, Marki 117·35, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 27 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 247·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r 1889 3 proc. 242·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 405·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc 258·—: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 236·90; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 103·25 *b*) bezprocentowa: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 16·65; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 393·—; Clary 40 zł. m. k. 143·—: Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 76·—; Pożyczka m Lublany 61 zł. 60·—; Ofen 40 zł. 154·—; Palffy 40 zł. m. k. 161·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 49·50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·75; Losy fund arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 200·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 80·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 394·50.

— **Wiedeń** 27 czerwca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 23·80 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·40 do —·—. Tendencja słabsza.

— **Berlin** 27 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 203·—, Staatsbahny 140·25, Disconto Comandit 176·40, Berlińskie Tow. handl. 138·—, Laura 198·50, Bochumery 178 25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 281·75, Kolej morza Śródziemnego 99·90, Kolej Meridionalna 136·25, Losy tureckie 107·50, Renta włoska 96·75, „Harpener“ kopalnie węgla 171·25, Kolej Marienburg Mławka 72·75, Konsolidation 318·—, Lombardy 23 90, Kolej Henry 89·90, Niemiecki bank narodowy 110·75, Kanada Profered 99·40, Akcje żeglugi hamburskiej 121·10.

Tak, była tam. Blada, jak gdyby umrzeć miała; cofnęła się instynktownie, jak do ucieczki... a potem okrzyk stłumiony... okrzyk przestrachu i czułości zarazem... I z głośnem łkaniem padła w te otwierające się ramiona, — wtedy, gdy się otworzyły w chwili pierwszej niezapomnianej niedoli...

I oto Honoryusz rozpłakał się także.

— Niedobra... Niedobra... Tak ci łatwo przyszło mnie opuścić?

A że jąkała:

— Tak się wstydzę... tak bardzo się wstydzę...

— Czego się wstydzisz?

— Oh! tego co się stało... Tego o czem teraz wiedzą... co wszędzie sobie opowiadają...

— Ależ o niczem nie wiedzą... nic sobie nie opowiadają...

— Ci... co tam byli...

— Lecz, Zuziu, nikogo nie było?

— Zabela?

— Zabela! Ona nogą nie stanęła, dzięki Bogu, do pokoju stołowego... Ależ ona nic nie widziała... ona nic nie wie, Zabela... i to właśnie ją martwi... Zapewne przypuszczasz, że nie ja jej powiem cośkolwiek... A co do tamtego...

Rzuciła na niego spojrzenie, pełne niespokojnego oczekiwania.

— Tamten?... Ah! to nie onby sobie pozwolił... a wreszcie przeszkadza mu bardzo do tego... On ma zapalenie mózgu, tamten...

— Mój Boże! — rzekła, blednąc jeszcze bardziej.

— Tak... Oto, co jest narażać się na strzały mężów, którym się żony bałamuci... Ale ty, moja malutka, moja Zuziu, nie przyczyniłaś się ani do rany, ani do gorączki... I nikt w Chastenay nie będzie nic na ciebie mówił... bo nikomu nie przyjdzie nawet do głowy mieszać cię do historji pana de Mussy i pani...

uparcie odpowiedzi na nieśmiałe pytania pani de Mussy, a także i Flawiana; a skoro tylko niebezpieczeństwo minęło, usunął się z zamku, nie czując się już koniecznym...

Choroba bowiem była zwalczona.

Rozum powracał do oczu obłąkanych maligną; zasłona rzucona na pamięć, na zmartwienie, na poczucie winy, unosiła się powoli.

I tego rana, odezwał się do matki, która dzień i noc czuwała przy nim, do matki, która śledziła, zamierając z obawy powrotu do życia swego małego... do matki wychudłej, postarzałej tą walką przeciw śmierci...

— Mamo — rzekł głosem słabym, jak głos dziecka cierpiącego...

Ah! to był pierwszy błysk radości dla biednej kobiety

— Mój synku... mój drogi synku... tak mnie wołasz.. jak dawniej... kiedyś był mały i chory.

On zaś powracając do myśli nieodstępnej:

— Powiedz mi mamo... panna Zuzanna...

Ah! przez te dwadzieścia dni choroby syna, pani de Mussy zrozumiała w końcu, a więcej odgadła, co znaczyły słowa... przywoływania, które wydzierały się z piersi Janka w malignie... Domyślała się, dlaczego doktor Lefresnel nie chciał przyjść do zamku...

Lecz... tak niedokładnem... tak niewyraźnem było to, co podejrzewała...

Odpowiedziała zatem swemu dziecku z dreszczem niepokoju:

— Janku... co ja ci mogę powiedzieć... jeżeli ty nie masz zaufania do matki... jeżeli nie wyznasz mi twego zmartwienia... całego zmartwienia...

I Janek opowiedział wszystko.

O swojej miłości, o marzeniach... o swojem głupstwie...

Oh! tak, głupstwo, myślała matka, pozwalając mówić Jankowi.. pozwalając mu otworzyć serce... Nie przeszka-

— **Berlin** 27 czerwca. Austr. banknoty 85·—; spirytus —·—.

— **Paryż** 27 czerwca. 3% renta 100·17; mąka 26·10.

Drobne Ogłoszenia

po 10 halerzy za 10 wyrazów: następne po 1½ hal.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

działa... nie czyniła zarzutów, jakie przy każdem wyznaniu, przy każdem słowie dziecka ukochanego, cisnęły jej się na usta.

Słuchała w milczeniu... z przerażeniem, z sercem silnie bijącem, widząc go w takim stanie duszy... nieszczęśliwa jednak, że budzi się w nim chęć do życia... jakieś pragnienie.... namiętność...

A kiedy skończył, tyle tylko opowiedziała:

— Panna Zuzanna powróciła do wuja... Moje biedne dziecko, jakie nieszczęście... Jakie wielkie nieszęście!...

* * *

Prawda, Zuzanna powróciła.

Tam, w Point-en-Royans, skoro Antonina Pardoux umieściła swoją pieszczotkę w małym pokoiku, o ścianach wapnem bielonych, zacna ta istota zapytała się zaraz sama siebie, w prostocie swego sumienia, co teraz powinna zrobić.

Tę małą, drobną Zuzię kochała bardzo... i stale postanowiła robić wszystko, co dla niej będzie dobrem.

Lecz prawdziwą, jedyną przysługą, jaką mogła jej oddać, czyż nie było bronić dziewczyny przed nią samą... bronić od postanowienia szalonego, którego powody Antonina pojmowała... lecz przedewszystkiem widziała niepowetowane tegoż następstwa.

Upokorzenie... gniew... zmartwienie... wszystko to mija... idzie w niepamięć... Lecz to, co to dziecko postanowiło, było zmarnowanie całego życia.

Biedna mała.. ze swojemi białemi rączkami... z nieświadomością wszystkich trosk... potrzeb życia... Gdyż tego nie zaznała ani przy ojcu swoim, ani przy wuju...

A zatem, co ona będzie robiła.. co się z nią stanie samotna, taką młodą, taką ładną, z temi czterema tysiącami franków?...

Rozejdą się na życie... A potem?... Znosić nędzę?... Nie można jej na to pozwolić.

I kiedy wieczorem Zuzia spać poszła, kiedy robiła już projekty na ciężką walkę, jaka się rozpocznie, walkę, w której trzeba będzie bojować o byt, Antonina Pardoux zamiast iść do łóżka, usiadła przy dużym stole w izbie środkowej i bez omówień, swojem grubem, niezgrabnem pismem, pisała do Honoryusza Lefresnela:

„Panie doktorze!

„Siostrzenica pana jest u mnie. Ma ona wielkie zmartwienie. Chce przedsiębrać rzeczy, które mnie niepokoją. Dobrzebyś pan zrobił, gdybyś przyjechał i przemówił jej do rozumu."

Na trzeci list Lefresnel przybył.

Ah! ten list Antoniny Pardoux, stanowczo, życie mu powrócił.. Gdyż, naprawdę, od wyjazdu Zuzanny, on tak jakby nie żył.

Nakoniec dowiedział się, gdzie jest ta niedobra dziewczyna, którą tak bardzo kochał... tak, kochał bardzo. Przekonał się przez te trzy dni niepokoju, zmartwienia, tęsknoty.

I teraz, bez wahania, kiedy cały fakultet medyczny z Lyonu zasiadał u łoża jego pacjenta, teraz, kiedy mógł rozporządzać czterdziestu ośmiu godzinami, nie będąc posądzany o niedbalstwo, ah! tego, tego nie chciał przedewszystkiem, — teraz mógł z całą swobodą jechać i to jaknajprędzej, odzyskać tę, która dom jego mniej smutnym uczyni, choćby nawet dawny spokój i radość nigdy już nie miały powrócić.

I zły humor, urazy, wymówki, wszystko to poszło w zapomnienie, kiedy w Pont-en-Royans wysiadał z powozu, który trzęsie podróżnych po wyboistej i krętej drodze, tak samo krętej jak ciemna i przejrzysta rzeka, której brzegiem ta droga się ciągnie...

Kazał sobie wskazać dom Antoniny Pardoux... i kiedy zadyszany... wzruszony... wszedł do izby na dole:

— Zuziu! moja mała Zuziu! — wykrzyknął, z wyciągniętemi rękami.